

Podcast *Finanse bardzo osobiste*, odcinek 51

Data publikacji: 2018-03-22

link do opisu na blogu: <https://marciniwuc.com/fbo-051/>

## FBO 051

### Dwie drogi do bogactwa. Którą wybierasz?

Cześć, witam Cię bardzo serdecznie w 51. odcinku podcastu Finanse Bardzo Osobiste. Dziś mam dla Ciebie bardzo ważny odcinek, w którym pomogę Ci spojrzeć z dużej perspektywy na proces bogacenia się. Na co dzień pomagam moim Czytelnikom i Słuchaczom w bardzo konkretnych problemach: jak pozbyć się długów, jak skutecznie oszczędzać, jak mądrze zaciągnąć kredyt hipoteczny, by nie przepłacać za niego, w co i jak inwestować, itd.

To wszystko są jednak elementy pewnej większej całości. I pomyślałem sobie, że zabiorę Cię dzisiaj ze sobą na wspólną wspinaczkę na pewną górę. Wejdziemy razem na chwilę na szczyt, spojrzymy na piękny widok, który przed nami się rozpościera i stamtąd pokażę Ci różne drogi prowadzące do góry – w tym dwie najważniejsze i najbardziej znane. To jest wizja dzisiejszego odcinka dla osób lubiących metafory i lubiących myśleć obrazami. Czasami używam porównań, aby przybliżyć finanse moim Czytelnikom i Słuchaczom w sposób ciekawy i prosty. Jeżeli jednak jesteś miłośnikiem liczb i samych konkretnych przekazów, to nie martw się. Za chwilę przekonasz się, że znajdziesz dziś mnóstwo konkretów, a nawet matematyczne wzory, pokazujące, jak się bogacić.

Jesteś gotowy? To ruszamy!

#### Jak się przygotować do wspinaczki na finansowy szczyt?

Wielu osobom finanse osobiste i bogacenie się, kojarzą się z jakąś tajemnicą. I nic w tym dziwnego, bo bardzo często mówi się przecież o “sekretach bogacenia się” czy o “tajemnicach milionerów”. Takie tytuły bez wątpienia przyciągają uwagę i z całą pewnością świetnie się sprzedają. Ale moim zdaniem nie ma tu żadnych wielkich sekretów. Są raczej proste i jasne reguły postępowania. Jeśli będziemy tych reguł przestrzegać, a przede wszystkim postępować konsekwentnie zgodnie z nimi, to nieuchronnie będziemy się bogacić.

Jak tego dokonać? Odpowiadając na to pytanie posłużę się metaforą górskiej wspinaczki, a zrobię to z dwóch powodów. Po pierwsze: uwielbiam góry. Na moim blogu znajdziesz m.in. relację ze wspinałego trekkingu w Himalajach do Annapurna Base Camp na wysokości 4195 m.n.p.m.,

a w tym tygodniu rozpoczynam wstępne przygotowania do dwóch kolejnych górskich wypadów. Tym razem na celowniku jest Kilimandżaro w Tanzani, czyli 5895 m.n.p.m. a także ponowny wypad w Himalaje – tym razem na nieco większe wysokości, niż ostatnio. Ale po drugie – i to jest znacznie ważniejsze – metafora górskiej wspinaczki wspaniale moim zdaniem nadaje się do opisanego różnych dróg prowadzących do zamożności.

No dobrze. Na moim blogu, a także w poprzednich odcinkach podcastu, znajdziesz mnóstwo informacji na temat początkowych kroków, które każdy powinien wykonać na swojej drodze do zamożności. Te kroki to m.in.:

- [mądre planowanie z budżetem domowym](#),
- [pozbycie się długów konsumenckich](#),
- [zbudowanie funduszu bezpieczeństwa na 6 miesięcy](#),

czyli taki finansowy elementarz, który z pewnością już znasz. Jeśli nie, to zapraszam Cię na blog, na stronę zatytułowaną [10 kroków – skuteczny plan dla Twoich pieniędzy](#).

## Który szlak wybrać: zielony czy czarny?

Porównując to do naszej górskiej wspinaczki, ten pierwszy etap to taka ścieżka do bazy wypadowej znajdującej się u podnóża góry. Ktokolwiek chce ruszyć na szczyt, w pierwszej kolejności powinien dotrzeć do tej właśnie bazy, bo to z niej biorą początek dwa główne szlaki prowadzące na naszą górę: szlak zielony i czarny.

I teraz krótki przerywnik dla pasjonatów gór. Wiem, wiem, że kolor oznaczenia często ma niewiele wspólnego z trudnością szlaku. Niebieskim i czerwonym oznacza się szlaki główne, żółtym i czarnym – szlaki łącznikowe, zielony prowadzi do najbardziej charakterystycznych miejsc, itd. Ale na potrzeby naszej historii załóżmy, że jest inaczej, OK?

No dobra. To siedzisz sobie w tej bazie wypadowej i teraz masz zagwozdkę. Który szlak wybrać: zielony czy czarny? Podchodzisz do drogowskazu i – jak to w górach – nie widzisz na nim odległości, tylko szacunkowy czas wymagany do tego, by dotrzeć na szczyt. Szlak zielony – 50 lat. Szlak czarny – 10 lat.

Podchodzisz teraz do tablicy, na której jest mapa i widzisz, że szlak zielony to taka spokojna, łagodnie nachylona serpentynka, taka zakręcona spiralka wokół góry, wyglądająca na prosty spacer. Natomiast szlak czarny to ostry zygzak, prowadzący niemal pionowo do góry, z licznymi trudnymi podejściami, trawersami, łańcuchami, a nawet odcinkami wymagającymi specjalistycznego sprzętu wspinaczkowego. I teraz pytanie: który szlak wybrać?

Czym są te szlaki w mojej opowieści? Szlak zielony to **praca na etacie**. Szlak czarny – **prowadzenie własnego biznesu**.

Te szlaki są bardzo różne, ale jeden i drugi prowadzi na szczyt. Zielony jest łagodniejszy, spokojniejszy, lecz pokonanie go zajmuje duuużo czasu – nasza górską tabliczka wskazuje 50 lat. Szlak czarny jest krótszy – tak z 10 lat – ale jest stromy jak diabli i bardziej ryzykowny. I teraz pytanie: który z tych szlaków jest lepszy? Zielony, czyli praca na etacie czy czarny, czyli własny biznes?

A który szlak jest lepszy w górach? Otóż odpowiedź może być tylko jedna: zależy dla kogo! Dla jednych turystów doskonałym wyborem jest szlak zielony. Lubią spokojne spacerunki, nie chcą nadmiernie ryzykować, nie przepadają za wysokimi poziomami adrenaliny i przede wszystkim – nigdzie im się nie spieszy. Dla nich przyjemnością jest to, że mogą sobie spokojnie iść do góry, cieszyć się drogą, oglądać coraz fajniejsze widoki, regularnie piknikować i generalnie iść bez napinki. Nie przeszkadza im to, że na tym szlaku jest dosyć tłoczno, bo nawet lubią sobie pogadać po drodze z innymi. A jeśli idą zbyt wolno i braknie im życia, by dojść na sam szczyt? Trudno – i tak fajnie było pochodzić po górach, a widok z 3/4 wysokości jest również wspaniały. Z ich punktu widzenia pchanie się na czarny szlak nie ma sensu.

Za to dla innych osób to szlak zielony byłby męczarnią. Oni potrzebują ciągłego dreszczu emocji, rywalizacji, niezależności, walki z samym sobą. Nie przeszkadza im to, że nie wiedzą, co czeka za rogiem. Ba, wielu z nich schodzi z tego czarnego szlaku i wytyczają jeszcze trudniejsze i jeszcze krótsze drogi na szczyt. Wspinaczka dostarcza im wielu emocji, ale ich celem jest sama góra – tu nie ma mowy o tym, że się nie dojdzie. *Chcę postawić swoją nogę na szczycie i powiedzieć tej górze: zdobyłem Cię!*

To zobaczymy teraz, jak to się przekłada na nasze życie i proces bogacenia się. Opowiem Ci teraz, czym charakteryzuje się każdy ze szlaków oraz od czego moim zdaniem zależy tu finansowy sukces.

## Szlak zielony – praca na etacie

Szlak zielony – związany z pracą na etacie – to taki klasyczny w dzisiejszych czasach scenariusz:

- Szkoła, dobre oceny, dobry dyplom
- Dobra praca
- Wkład własny na mieszkanie, a potem nadpłata kredytu hipotecznego
- Regularne odkładanie pieniędzy na emeryturę (IKE/IKZE) i inne cele (np. edukacja dzieci, podróże)
- Dalsza edukacja/stopnie naukowe/kursy i szkolenia
- Awans/podwyżka/lepsza praca
- Większe mieszkanie, przeprowadzka do domu za miastem
- Zimowe wyjazdy na narty, na długie weekendy, wakacyjne podróże, itd.

Słowem – jeśli robimy to z głową, to mamy szansę na naprawdę fajne i ciekawe życie.

Ale zastanówmy się teraz, jak mądrze budować swoją zamożność będąc na takim zielonym szlaku. Albo inaczej mówiąc – jak działać, aby iść sobie zielonym szlakiem, ale robić to sprawnie.

Jeśli miałeś okazję posłuchać podcastu [FBO 049: Jak przygotować świetny budżet domowy](#), mówiłem w nim o trzech filarach bogacenia się.

Pierwszy to kontrolowanie wydatków.

Drugi to zwiększanie dochodów.

Trzeci – mądre pomnażanie oszczędności.

I te trzy filary tu także działają. To teraz obiecany fragment dla miłośników liczb, zainspirowany książką [Milionaire Fastlane M.J. de Marco](#). Otóż, w przypadku pracy na etacie, przepis na bogacenie się możemy przybliżyć matematyczną formułą, którą roboczo nazwałem sobie **ZPT**:

$$Z = P \times t$$

gdzie

**Z** to suma zarobionych pieniędzy,

**P** to wysokość naszych pensji,

**t** to czas, czyli liczba lat, w których tę pensję otrzymujemy.

Widzimy zatem od razu, że suma pieniędzy zarobionych na etacie w ciągu naszego zawodowego życia zależy od tego, na ile będziemy w stanie wyśrubować w górę nasze wynagrodzenie – czyli od wartości “P”, jak również od tego, jak długo będziemy w stanie pracować – czyli od wartości czasu “t”. Na blogu znajdziesz artykuł pt. [“Ile pieniędzy zarobisz w swoim życiu?”](#) a w nim prosty kalkulator, który pomoże Ci oszacować swoje zarobki. Warto sobie dokonać takich obliczeń, bo to otwiera oczy na to, jak duże pieniądze przepływają przez nasze ręce. Bardzo często będą to milionowe kwoty. Ale jedźmy dalej.

Oczywiście same zarobki nie wystarczą, bo każde pieniądze można przehulać. Dlatego – dzięki kontrolowaniu wydatków – musimy część tych pieniędzy zostawiać sobie i pozwolić im rosnąć, zgodnie z kolejnym wzorem, o roboczej nazwie **BIt**:

$$B = I (1+r)^t$$

gdzie

**B** to nasze “bogactwo” – czyli suma zgromadzonych pieniędzy,

**I** to kwota naszych inwestycji – czyli dobrze ulokowanych oszczędności,

**R** to roczna stopa zwrotu, którą jesteśmy w stanie z tych inwestycji wyciągnąć,

**t** to po raz kolejny czas – czyli liczba lat, przez którą przy tej stopie zwrotu inwestujemy.

Z tego drugiego wzoru od razu widać zatem, że im więcej pieniędzy odłożymy, by je zainwestować, im wyższą roczną stopę zwrotu wyciągniemy z tych inwestycji i im dłużej pozwolimy tym pieniądzom na nas pracować, tym większe będzie nasze bogactwo.

Co najbardziej rzuca się w oczy w tych wzorach? A no to, że zarówno w pierwszym, jak i w drugim, niezwykle ważnym czynnikiem jest “t” – czyli czas. To właśnie na przykładzie tej zależności widać, dlaczego bogacenie się na etacie wymaga czasu i trwa bardzo długo.

Ale pamiętajcie, że porównałem zielony szlak do takiej serpentyny owijające się wokół szczytu. Skoro ten zielony szlak wije się dookoła góry, to znaczy, że możemy od czasu do czasu zrobić sobie skrót i pójść kawałek bardziej stromym odcinkiem, nadrabiając szmat drogi. Takie skróty to oczywiście wszelkie awanse, wynegocjowane podwyżki, zmiana pracy na lepszą, super rentowne inwestycje, itd. Ale to również takie elementy jak odziedziczenie majątku po naszych rodzicach. W Polsce o bogaceniu się społeczeństwa możemy w zasadzie mówić dopiero od 1989 roku. Oczywiście, że Niemcy, Brytyjczycy czy Szwajcarzy są bogatsi od Polaków, ale wielu z nich otrzymało po prostu majątki zgromadzone przez ich przodków w poprzednich pokoleniach, a u nas dopiero zaczynamy ten proces. W praktyce dopiero pierwsze pokolenie ma jakiś majątek, który może przekazać następnemu. Dlatego nie powinniśmy mieć tutaj żadnych kompleksów, tylko robić swoje i pozwolić czasowi działać na naszą korzyść.

## Jakie zalety ma zielony szlak?

- Relatywnie niski poziom stresu (to nie oznacza braku stresu, tylko stres mniejszy w porównaniu z własnym biznesem)
- **31% roku to czas wolny** (251 dni robocze w roku, a 114 wolnych!)
- Świetnie sprawdza się, gdy zakładasz rodzinę
- Benefity: prywatna służba zdrowia, karnet na siłownię, itp.
- Stać Cię na: fajne urlopy, własne mieszkanie, całkiem wygodne życie w wieku średnim, spokojną emeryturę

## A jakie wady ma zielony szlak?

- Bardzo długi okres dochodzenia do finansowej wolności (ile czasu potrzebujesz, by zarobić milion?)
- Fajnie cieszyć się z bogactwa, kiedy jesteś w pełni sił! Tu może się ono pojawić dopiero pod koniec życia
- Ciągła konieczność sporego oszczędzania (bez ekstrawagancji)
- Konieczność rezygnacji z niektórych marzeń (własny samolot, emerytura w wieku 50 lat, itp.)
- Najwyższe z możliwych daniny publiczne (najwyższy ZUS i PIT, VAT)
- Korporacyjne gierki
- Po 50. roku życia drastycznie wzrasta ryzyko utraty dochodu (wygryzą Cię młode wilczki)
- Nareszcie piątek! Robisz to, co każe ci szef i masz stosunkowo niedużo swobody

## Szlak czarny – własny biznes

No dobra. To skoro wiemy już wszystko o szlaku zielonym, zobaczmy co szczególnego kryje przed nami ten stromy, zygzakowaty, najeżony ostrymi skałami szlak czarny. Znów rzućmy okiem na wzory. Od czego zależy **Z**, czyli suma zarobionych pieniędzy? Można ją przybliżyć wzorem **ZQC**, czyli:

$$Z = Q * C$$

gdzie

**Z** to ponownie suma zarobionych pieniędzy,  
**Q** to ilość sprzedanych towarów lub usług,  
**C** to cena, po której dokonaliśmy takiej sprzedaży.

A zatem w przypadku prowadzenia biznesu, suma zarobionych pieniędzy nie zależy od czasu, tylko od popytu na nasze towary czy usługi oraz od ceny, którą jesteśmy tu w stanie wyciągnąć.

A od czego zależy nasze bogactwo, czy też wartość naszego majątku? Zależy od tego, na ile rynek wycenia nasz biznes. To można w bardzo uproszczony sposób przybliżyć wzorem:

$$B = RZ \times P/E$$

gdzie

**B** to nasze “bogactwo” – czyli głównie wartość rynkowa naszego biznesu,  
**RZ** to roczne zyski generowane przez ten biznes,  
**P/E** to rynkowy wskaźnik “cena/zysk” dla podobnych biznesów.

Nie będę tu wnikał w interpretację, szczególnie, że wzorek jest tylko niezbyt zgrabnym przybliżeniem tematu. Najważniejsze jest to, że w tym drugim wzorze też nie występuje literka “t” – czyli czas. To właśnie dlatego można bardzo szybko wzbogacić się na własnym biznesie.

Aby wygenerować 10 mln złotych przychodów z etatu, musimy bardzo solidnie zarabiać, dużo odkładać i uzbroić się w cierpliwość.

Jeżeli chcemy wygenerować 10 mln złotych przychodów z biznesu, wystarczy, że:

1. sprzedamy coś za 10 zł milionowi klientów,
2. sprzedamy coś za 1000 zł dziesięciu tysiącom klientów,
3. sprzedamy coś za 100 000 zł stu klientom, itp.

Opcji jest dużo.

Patrząc na to w ten sposób istnieje tu znacznie więcej możliwości, mniej ograniczeń i zwykle można tego dokonać szybciej. To właśnie dlatego - gdy weźmiesz do ręki dowolną listę najbogatszych ludzi na świecie czy w Polsce - o etatowca będzie tam szalenie trudno.

Ale, żeby nie wydawało się nikomu, że to taka prosta sprawa. Czarny szlak – czyli prowadzenie własnego biznesu – ma mnóstwo wad.

## Jakie wady ma czarny szlak?

- Wysoki poziom stresu
- Brak przewidywalności dochodów (zarówno przychodów, jak i kosztów)
- Znacznie mniej wolnego czasu w pierwszych latach rozkręcania biznesu
- Bardzo upierdliwy szef (Ty sam jesteś dla siebie najgorszym szefem)
- Ciężko się “oderwać”, na czym często cierpią najbliżsi
- Wiele uciążliwych obowiązków
- Minimalne składki emerytalne i w konsekwencji minimalna emerytura z ZUS, itp.

## A jakie zalety ma czarny szlak?

- Znacznie krótszy okres dochodzenia do finansowej wolności – o ile się uda ;)
- Szanse, aby cieszyć się z bogactwa, kiedy jesteś dość młody i w pełni sił!
- Mniejsza konieczność oszczędzania (chcesz Porsche, to kupujesz)
- Droższe marzenia w zasięgu (łącznie z prywatnym samolotem :))
- Znacznie niższe daniny (niższy ZUS, PIT, brak VAT-u)
- Większy wpływ na swoją przyszłość
- Gdy dochodzisz do 50-tki, nie musisz się bać o “zwolnienie”
- Emerytura możliwa w każdym wieku

## Który szlak jest lepszy, a który gorszy?

No dobra. To mam nadzieję, że teraz już wiesz, jak patrzeć na proces bogacenia się. I tak w tym podcaście nie zagłębiałem się w różne niuanse, np. w to, że istnieje ogromna różnica pomiędzy człowiekiem prowadzącym samodzielnie jednoosobową działalność, a faktycznie kimś, kto posiada biznes. O różnych wariantach, skrótach i szlakach pośrednich na pewno jeszcze sobie porozmawiamy. Ale teraz przejdę już do podsumowania i kilku pytań do Ciebie.

Moim zdaniem, nie ma znaczenia, czy pracujesz na etacie, czy rozwijasz własny biznes. Tak, jak nie ma “lepszego” i “gorszego” szlaku w górach, tak nie ma sensu myśleć w kategoriach “biznes jest lepszy od etatu” czy na odwrót. Każdy z nas ma inny pomysł na życie i docenia inne jego aspekty. “Czarny szlak” zwykle jest szybszy, ale można też z niego spaść i nieźle się potłuc. “Zielony szlak” jest wolniejszy – idąc tą drogą nie znajdziesz się pewnie na liście 100 najbogatszych Polaków. Nie zmienia to jednak faktu, że na spokojnie będziesz w stanie zgromadzić z czasem wystarczający majątek, by żyć na satysfakcjonującym poziomie i zapewnić swoim najbliższym finansowe bezpieczeństwo.

Co ciekawe, często obserwuję u różnych osób zjawisko pt. “trawa wydaje się bardziej zielona u sąsiada”. Etatowcy marzą o własnym biznesie i zazdroszczą przedsiębiorcom, a wielu wymęczonych przedsiębiorców myśli sobie o tym, jak fajnie byłoby być na etacie, wyjść sobie z pracy i mieć wszystko gdzieś. Takie myślenie nie ma sensu i szkoda na nie czasu. Trzeba po prostu robić swoje – najlepiej, jak potrafimy.

To, do czego chciałbym Cię jednak skłonić po wysłuchaniu tego odcinka podcastu, to takie świadome zastanowienie się nad swoją drogą i do zadania sobie kilku pytań, np.:

- Czy biorąc pod uwagę swoje predyspozycje, mocne strony i talenty, idziesz właściwym szlakiem?
- Czy wybrałeś ten szlak świadomie, czy może jesteś na nim trochę “z rozpędu”, bo podążyłeś za innymi?
- Czy znasz mechanizmy, które przesądzają o sukcesie na Twoim szlaku?
- Co robisz, by z tych mechanizmów korzystać?

Jestem niezwykle ciekaw, co myślisz o takim podejściu do bogacenia się, dlatego czekam niecierpliwie na Twoją opinię w komentarzu pod tym podcastem. Daj znać, którym szlakiem obecnie kroczysz i jak sobie na nim radzisz. Czekam na Ciebie na blogu! :)

Pragnę Wam bardzo serdecznie podziękować za oceny mojego podcastu w serwisie iTunes. Jeśli lubisz mnie słuchać, jeśli mój podcast jest dla Ciebie przydatny, jeśli pomaga Ci w bardziej świadomym podejściu do własnych finansów i jesteś użytkownikiem iTunes, proszę Cię – zostaw tam swoją ocenę. Kliknij w link na blogu, zostaw parę słów i pomóż mi dotrzeć do kolejnych słuchaczy.

A dzisiaj w szczególny sposób chcę podziękować Bocciano, który pod swoją pięciogwiazdkową recenzją napisał tak:

*Mam kilka swoich ulubionych podcastów. Ten jest jednym z nich. Naprawdę świetną pracę tutaj robisz i życie wielu ludzi staje się dzięki Tobie lepsze :)*

Bocciano – dziękuję Ci bardzo za te słowa. Nawet nie wiesz, jak wiele dla mnie znaczą i jak bardzo pomagają w jeszcze lepszej pracy i realizowaniu misji mojego bloga i mojej firmy.



A co się będzie działo dalej? Już w najbliższy poniedziałek, 26 marca, opublikuję wpis o warsztatach “Mistrz Budżetu Domowego”. Na pierwszy ogień idzie Kraków – będę tam już 14 i 15 kwietnia. Szczegóły na blogu, a ja życzę Ci teraz wspaniałego dnia, wieczoru, lub nocy – w zależności od tego, kiedy mnie słuchasz. Dziękuję Ci za wspólnie spędzony czas i do usłyszenia w kolejnym odcinku. Cześć!